




Michał Paluch

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

 <https://orcid.org/0000-0002-4861-113X>

Nad brzegami rzek Edenu Pedagogia ekosystemu „pierwszego ziemianina”

On the Banks of the Rivers of Eden: The Pedagogy of the “First Earthling’s” Ecosystem

Abstract: This article highlights the aquatic dimension of Eden as the primordial ecosystem of creation and the environment for the (self-)formation of the “first human” (Hebrew: אָדָם, *hā-’ādām*). It examines the process of anthropogenesis as it unfolds alongside the progressive irrigation of the earth (אֶרֶץ, *’ādāmāh*) and the transformation of desert dust (*’āpār*) into a living being. The subject of the study is the process of human (self-)formation against the backdrop of the world’s unfolding. The culminating moment of this process – experienced on the riverbank – is the “first human’s” sense of concern for the world emerging around him, thereby constituting him as a being in the image of God. Hence, the research question is as follows: what constitutes the impulse of human (self-)formation that arrives at the banks of the rivers of Eden following an ontogenetic trajectory through desert and oasis environments? These reflections unfold within the theoretical framework of forest pedagogy, adequate anthropology, and philosophical hermeneutics. This approach aligns with the post-anthropocentric premises of sumbiography, which documents accumulated, life-course experiences of intensified human–nature contact, oriented toward balanced coexistence rather than asymmetrical conflict. The main research method is the exegesis of selected passages from the Book of Genesis (Gen 2:5–10) – understood as a critical analysis and interpretative recontextualization of the historical text.

Keywords: Eden, (self-)education, forest pedagogy, adequate anthropology, hermeneutics, sumbiography, riparianity, exegesis

Abstrakt: W artykule podkreśla się akwacyjny wymiar Edenu jako pierwotnego ekosystemu stworzenia oraz środowiska (samo)kształcenia się „pierwszego ziemianina” (hebr. אָדָם, *hā-’ādām*), badany jest proces antropogenezy zachodzący wraz z postępującym nawadnianiem ziemi (אֶרֶץ, *’ādāmāh*) i przemianą pustynnego prochu (*’āpār*) w żywą istotę. Przedmiotem badania jest (samo)kształcenie człowieka na tle wydarzania się świata. Momentem kulminacyjnym tego procesu – doświadczonym nad brzegiem rzeki – jest „pierwszego ziemianina” poczucie troski o rodzący się wokół

świat, co czyni pierwszego człowieka istotą na podobieństwo Boga. Stąd pytanie badawcze: czym jest wyskrzanie się (samo)kształcenia człowieka, który trafia nad brzegi rzek Edenu po ontogenetycznej podróży przez pustynię i oazę? Rozważania toczą się w teoretycznej ramie pedagogiki lasu, antropologii adekwatnej oraz hermeneutyki. Podejście to wpisuje się w postantropocentryczne założenie sumbiografii, jako dokumentowania sumujących się w cyklu życia doświadczeń pogłębionego kontaktu człowieka z naturą, na rzecz współlistnienia w zrównoważeniu, a nie w asymetrycznym konflikcie. Główną metodą badawczą jest egzegeza wybranych fragmentów Księgi Rodzaju (Rdz 2,5–10) – krytyczna analiza i sensotwórcza aktualizacja historycznego tekstu.

Słowa klucze: Eden, (samo)kształcenie, pedagogika lasu, antropologia adekwatna, hermeneutyka, sumbiografia, nadbrzeżność, egzegeza

Wprowadzenie

Pytanie o pierwotną komuniję człowieka z Naturą

Gdyby podtytuł artykułu zaczynał się od słowa „kontemplacja”, oznaczającego uważne przypatrywanie się krainie Edenu i rozważanie jej głębi – na co kieruje uwagę współczesny umysł – zatrzymalibyśmy się na przeżyciu pierwszego ekosystemu człowieka jako wielowymiarowego **piękn**a świata stworzonego przez Boga. Niewątpliwie przeżywanie **piękn**a mogło być treścią (samo)kształcenia pierwszego człowieka bytującego w ogrodzie w stanie „pierwotnej samotności, nagości i niewinności”¹. Moim zamierzeniem było jednak poszukiwanie takich treści doświadczania stawania się człowieka na podobieństwo Boga jako Stwórcy świata (zob. Rdz 1,27), które nie zatrzymują się na samej zmysłowości i umysłowej egzaltacji. W tym kontekście badanie biernego nasycania się pięknem ekosystemu Edenu wydało mi się bezcelowe.

Określenie „**pierwszy człowiek/ziemianin**” stanowi właściwe i inkluzywne (obejmujące obie płcie) tłumaczenie hebrajskiego zapisu *’ādām*, obecnego w początkowych rozdziałach Księgi Rodzaju. Jako imię własne mężczyzny, pisane wielką literą i podkreślające znaczenie genealogii rodowej, występuje w tekście masoreckim *de facto* dopiero od rozdziału 4, który pozostawiam poza zakresem niniejszej analizy. Kluczowym argumentem za takim rozróżnieniem jest ścisła relacja etymologiczna między pierwszą ludzką istotą a jej pochodzeniem. Jak wyjaśnia genezyjska hebraistka: „Nazewnictwo [imion] w sposób bezpośredni lub pośredni daną osobę lub miejsce łączy z tłem lub okolicznościami, w których osoba lub

¹ Będę stosował to określenie za Janem Pawłem II, który w ramach rozwijanej przez siebie antropologii adekwatnej dzielił w ten sposób etapy kształtowania się genezyjskiej podmiotowości pierwszego człowieka (zob. Jan Paweł II, 2008).

miejsce zaistniało. Pierwsza istota ludzka nazwana została ha'ādām, bo utworzona została z ziemi min-hā'ādāmāh [Rdz 2,7]" (Kuśmirek, 2016, s. 77).

Z tego powodu, aby w pełni oddać hebrajską paronomazję (grę słów) między ha'ādām a 'ādāmāh, zdecydowałem się na stosowanie terminu „pierwszy ziemianin”. Choć w polszczyźnie bywa on kojarzony z językiem współczesnym, w kontekście biblijnym najlepiej oddaje status pierwszej istoty jako bytu uformowanego z materii ziemskiej, zanim jeszcze starożytny narrator zacznie traktować go jako zindywidualizowaną jednostkę o imieniu własnym – Adama. Uwzględniając zarówno uniwersalny charakter reprezentanta gatunku ludzkiego, jak i ontologiczny związek tej postaci z „ziemią”, na łamach całego artykułu posługuję się określeniami „pierwszy ziemianin” oraz „pierwszy człowiek” jako synonimami oddającymi ducha oryginału.

W poszukiwaniu głębszych struktur bycia na podobieństwo Tego, Który Stwarza Świat, podjąłem się analizy źródeł rozwoju zdolności pierwszego człowieka do **dogłądania i pielęgnowania** najbardziej nawodnionej części Edenu, zwanej ogrodem. To z niego wypływa źródło czterech biblijnych rzek² i to one właśnie – a w istocie bycie nad brzegami tych rzek – stanowią ostatnią przystań w ontogenezie „pierwszego człowieka” na etapie jego „pierwotnej samotności, nagości i niewinności”. Punktem wyjścia mojego badania jest fragment Księgi Rodzaju, który zapowiada rozwój pierwotnego ekosystemu i jego pedagogii: „Gdy Bóg utworzył ziemię i niebo, nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi, ani żadna trawa polna jeszcze nie wzeszła [...], bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię”³ (Rdz 2,5). Przywołane zdanie otwiera dwie perspektywy poznawcze. Pierwsza ma charakter kosmologiczny i ujmuje stworzenie świata w jego ogólności („niebo i ziemia”). Druga – którą analizuję szczegółowo – odsłania perspektywę ukierunkowaną na pierwszy, detaliczny plan (to trawa, krzewy, kropla deszczu), rozwijający się w „doświadczeniowej”⁴ perspektywie stwarzanego „pierwszego człowieka”. Informacja starożytnego autora tekstu biblijnego o braku roślinności i zjawisk pogodowych jest w istocie antycypacją ich zaistnienia wraz z pojawiającym się w protopejzażu świata „pierwszym człowiekiem”. I dlatego „od teraz”, a właściwie od konkretnego „tu” jako miejsca pogranicza światów – pustyni i ledwie

² Nazwy tych rzek to: Pishon, Gihon, Tygrys i Eufrat (Perat). Ich liczne symboliczne znaczenia, opisane w literaturze (w tradycji zarówno hebrajskiej, chrześcijańskiej, jak i muzułmańskiej), nie stanowią przedmiotu moich badań. Rzeki Edenu traktuję jako naturalne ciekł wodne, powstałe w wyniku działania głębinowego źródła, składające się na akwatywny ekosystem całej krainy.

³ Większość cytatów z Pisma Świętego za: Biblia Tysiąclecia, 2012.

⁴ Można powiedzieć, że wyłaniająca się tu forma podmiotowości – przekraczająca zamkniętą pierwszoosobowość i otwierająca się na współodczuwanie świata – zbliża się do intuicji „podmiotu czwartoosobowego” opisywanego przez Olę Tokarczuk (2019).

zapowiedzianej oazy – rozpoczyna się moje pedagogiczne badanie wyiskrzania się⁵ pierwszej ludzkiej istoty – jako (samo)kształcenia w krystalizującym się pierwotnym ekosystemie.

Rama teoretyczna

Od pedagogiki lasu do pedagogii edeńskiego ogrodu

Prowadzone przeze mnie rozważania toczą się na gruncie pedagogiki lasu, rozumianej jako obszar problemowy łączący ekofilozofię z humanistyką, a moim celem jest zbadanie potencjalności wychowawczej i dydaktycznej naturalnych ekosystemów o różnym stopniu bioróżnorodności. Zaczynam od najbardziej zróżnicowanej gatunkowo pedagogii lasu wraz z jej środowiskiem ekotonicznym⁶ (Sławek, 2021; Rykowski, 2022; Paluch, 2023, 2024; Paluch, Pankalla, 2025), dalej omawiam miejsca zaznaczone ludzką działalnością pielęgnacyjną – pedagogię **ogrodów i parków** (Kilian, Paluch, 2023, 2025; Tałaj, 2024), kończę zaś na opisie typów siedlisk ubogich, ruderalnych, jak pedagogia **podwórka** (Paluch, Siwicki, [w druku])⁷. Zastanawiam się nad tymi zagadnieniami w kontekście biblijnej krainy Edenu, w której centrum powstaje akwaticzny ogród – docelowe miejsce życia pierwotnego człowieka – jak zostało to przedstawione w Księdze Rodzaju na początku opisu zwanego jahwistycznym (Rdz 2,4–15). Sięgam przy tym do opracowań egzegetycznych, antropologii adekwatnej (Grabowski, 2006; Kupczak, 2006; Jan Paweł II, 2008), współczesnej myśli ekofilozoficznej (Łepko, 2003, 2011; Sadowski, 2015; Kureethadam, Łepko, Sadowski, 2016; Łepko, Sadowski, 2017) oraz hermeneutyki pedagogicznej. Ta ostatnia przez łączenie analiz filozoficzno-teologicznych z naukami humanistycznymi „dotyka kwestii fundamentalnej, a mianowicie rozumienia i interpretacji jako podstawy badania rzeczywistości wychowawczej, sposobu poznania w procesie kształcenia i samego procesu kształtowania jednostkowego bytu” (Milerski, 2011, s. 133).

⁵ Słowo to dostrzegłem w dziele Jolanty Brach-Czajny pt. *Szczeliny istnienia*, a dokładnie we frazie: „Wyiskrzanie prawdy na egzystencjalnych konkretach” (Brach-Czajna, 1999, s. 12–13). Mnie interesują egzystencjalne konkrety natury, które stanowią środowisko wyiskrzania się różnych jej struktur: czeluści, bezmiaru, głębi, kłębienia się, mrowienia, wirowania, blasku, błysku, różnych przejawów rodzenia się. W tym kontekście natura oazy Edenu wyiskrza pierwsze oblicze człowieka (jak wiatr wyiskrza fale na jeziorze, cienie drzew wyiskrzają zielen mchu, czarna głębia oceanu wyiskrzyła pierwszy promień światła).

⁶ Ekotony to pogranicza wzbogacone bioróżnorodnością dzięki temu, że nachodzą w tych miejscach na siebie przynajmniej dwa sąsiadujące z sobą ekosystemy; na przykład ekoton łąki i lasu, łąki i sadu, rzeki i łądu.

⁷ Pedagogia podwórka stanowi pogranicze kolejnej dyscypliny, zwanej pedagogiką miejsca, badającej społeczno-wychowawczą przestrzeń miasta, wsi, przestrzeń publiczną, konteksty i sposoby ludzkiego zdomawiania się (por. Mendel, 2006).

Słowem „pedagogia” chcę wyakcentować specyficznie egzystencjalną właściwość pierwotnego ekosystemu „pierwszego ziemianina”. Będzie to badanie **wydarzania się świata i człowieka** w równoczesnym **wyiskrzaniu się** tego, co ustanowi ich finalną, łączącą się istotowość, będącą efektem – co postaram się wykazać – ich pierwotnego i wzajemnego kontaktu. Pedagogiczność przestrzeni edeńskiej, w której „pierwszy człowiek” bytuje w stanie „pierwotnej samotności, nagości i niewinności”, oznacza, że tym, co oddziałuje na niego i go kształtuje, nie są (jeszcze) relacje z drugim człowiekiem, ale kontakt z naturalnym otoczeniem – pierwotnymi ekosystemami. Polem moich badań są cztery ekosystemy wymienione przez starożytnego narratora Księgi Rodzaju: pustynia, oaza, ogród oraz ekotoniczne pogranicze, które nie zostało wprost opisane i któremu nadaję miano **nadbrzeżności**. Ekosystemy te stanowią pierwotne terytoria, a zarazem cztery fazy wydarzania się świata i człowieka.

W celu podkreślenia dynamiki splotów czasu („teraz”) i miejsca („tu”), w jakich czterokrotnie aktualizuje się pierwotna ludzka natura, będę również, za Tadeuszem Sławkiem, używał neologizmu „kiedym-miejsca”⁸ (opisanego szerzej w osobnym podrozdziale tego artykułu). Wymienione ekosystemy (kiedym-miejsca) wzięte razem stanowią kontekst (samo)kształcenia „pierwszego człowieka” w czterofazowym procesie. Sumowanie się fazowych doświadczeń stawania się człowiekiem adekwatnie do wydarzania się najbliższego otoczenia wpisuje się w ramy definicyjne kolejnej nowoczesnej kategorii – **sumbiografii**, do której również niebawem powrócę.

Rozważaniami o procesie (samo)kształcenia człowieka w pierwotnych ekosystemach okresu genezyjskiego zabieram głos w dyskusji nad antropocentrycznie zdominowaną tradycją myślenia, w której powstanie człowieka interpretuje się jako jednorazowe urobienie go z gliny jako gotowego. Ta interpretacja **instrumentalizuje** postać Stwórcy, zamykając Jego stwórczą dynamikę w statycznej roli Artysty/Garncarza. Jak postaram się wykazać, Bóg przygotował dla człowieka ekosystem, w którym ów człowiek mógł stawać się na Jego podobieństwo przez (samo)kształcenie realizowane w relacji z Naturą, a ostatecznie osiągać „status *naturae integrae*”⁹. W tej perspektywie Bóg – jako Stwórca świata i człowieka – działa jako Ogrodnik¹⁰. Skoro ekologiczno-pedagogiczny aspekt Księgi Rodzaju jest pomijany w tradycyjnych egzegezach, chciałem zaznaczyć jego aktualność

⁸ „Kiedym-miejsce” to modyfikacja angielskiego złozenia „whenabouts”, autorstwa Jamesa Joyce’a, a tłumaczonego współcześnie przez Tadeusza Sławka w formie pytającej „w kiedym miejscu” (zob. Sławek, 2013, s. 12).

⁹ W teologii rozróżnia się dwa stany natury ludzkiej. Pierwszy, przed grzechem, to stan integracji z otoczeniem (status *naturae integrae*), drugi, po grzechu, to status *naturae lapsae*, w pewnym sensie odwrócenie porządku stanu pierwszego.

¹⁰ W przeciwieństwie do Garncarza, którego praca kończy się wraz z nadaniem kształtu nacyjniu, **Ogrodnik nigdy nie kończy swojej pracy – on trwa w nieustającej relacji z ogrodem i jego**

poprzez zwrócenie uwagi na niedostrzeżone, środowiskowe znaczenie opisanych w Księdze Rodzaju trzech ekosystemów (pustyni, oazy, ogrodu) i dodać do nich czwarty – domyślny – nazwany nadbrzeżnością edeńskich rzek. **Nadbrzeżność to bytowanie-nad-brzegami-wydarzania-się-świata¹¹, sposób funkcjonowania uwzględniający przeżycie przez człowieka stawania się otoczenia, jak i samego siebie, z rodzącą się potrzebą doglądania i pielęgnacji tego stanu.** Wprowadzam w ten sposób ostatni ekosystem fazowego (samo)kształcenia człowieka jako docełowe „kiedym-miejsce” **twórczego zamieszkiwania** danej człowiekowi przez Boga Ziemi.

Bóg jako *paideutes* i współtwórca pedagogii Edenu

Przyjmuję perspektywę badawczą nowoczesnego myślenia i działania pedagogicznego. Syntetycznym wyrazem tego myślenia jest termin „pedagogika”, którym oznacza się naukę badającą różne pedagogie (zob. Stępkowski, Gara, 2024). Analizując etymologiczne źródło terminu „pedagogika”, warto zwrócić uwagę na dwie linie. Pierwsza, dominująca zarówno w potocznym obiegu, jak i naukowych opracowaniach, odwołuje się do greckich wyrazów *pais* (‘dziecko’, ‘chłopiec’) i *ago* (‘prowadzę’). Z nich wyprowadza się wyraz *paidagogos* oznaczający nauczyciela jako przewodnika (tego, który prowadzi). Druga linia, która ujawnia się raczej niszowo, wskazuje na zupełnie inny rodowód terminu „pedagogika”. W tym rodowodzie podkreśla się kluczową predyspozycję człowieka do nadawania kształtu samemu sobie – do (samo)kształcenia¹². W linii tej sięga się po słowo *paideia* w jego głębokim i równocześnie złożonym sensie, a postać nauczyciela określa się mianem *paideutesa* (Stępkowski, 2025, s. 15–16).

istotami. To sprawia, że biblijny Eden nie jest statyczną scenografią, lecz dynamicznym wydarzeniem, w którym Stwórca i „pierwszy ziemianin” pozostają w permanentnym dialogu ontologicznym.

¹¹ Współczesnym echem edeńskich wydarzeń są „nadbrzeżności”, które przyjmować mogą – zależnie od szerokości geograficznej – różne formy receptywności, takie jak doświadczanie widoku wypiętrzających się chmur, bycie nad brzegiem morza/oceanu, bycie na szczycie góry, na ścieżce pielgrzyma, na peryferiach świata.

¹² Nawias w słowie, stosowany pierwotnie przez Jarosława Garę i Dariusza Stępkowskiego, przypomina, że akty (samo)kształcenia zawsze uwzględniają czynną obecność drugiego podmiotu; podmiot ten „afirmuje otwartą przestrzeń, w której dziecko/uczeń/wychowanek/podopieczny ma możliwość rozwijania się przez realizowanie wielorakich aktywności własnych. Te aktywności właśnie, a nie skorelowane z nimi celowe interwencje edukacyjne, tworzą (samo)kształcenie” (Stępkowski, 2025, s. 105). W innym miejscu: „Tak rozumiane formowanie (samo)kształceniowego etosu refleksowania własnych problemów i strategii działania oraz samodzielnego radzenia sobie (wyrażając zarazem humanistyczny wzorzec kulturowy) jest ufundowane na planowych i metodycznych czynnościach wychowania jako doradzaniu przez innych z przejściami do podmiotowej autorefleksji i podmiotowej autonomii w kierowaniu biegiem własnych spraw” (Stępkowski, Gara, 2024, s. 26).

Przyjęcie przytoczonego rozróżnienia przekonało mnie do dokonania zwrotu od uświęconego tradycją pojmowania myślenia i działania pedagogicznego (określanego jako pajdetyczne) do pojmowania, które Dariusz Stępkowski proponuje opatrzyć przymiotnikiem „pajdeutyczne”. Zmiana ta ma w mojej ocenie przełomowe znaczenie, a w kontekście niniejszego badania wydobywa na światło dzienne autoformacyjną moc ukrytą w antycznej *paidei* i hebrajskim opisie *genesis*. Tym, co łączy oba modele kształcenia i wychowania, jest dostrzeżenie potrzeby i zdolności człowieka do odnalezienia siebie samego w otaczającym świecie i doświadczeniach przez niego wywołanych. To z kolei stawia człowieka – zarówno jako podmiot składowy greckiej *polis*, jak i hebrajskiego Bereszit (hebr. בְּרֵאשִׁית, gr. *Genesis*) – przed wyzwaniem polegającym na „wchodzeniu w bezpośredni kontakt poznawczy z rzeczywistością” (Stępkowski, Gara, 2024, s. 102) – dodajmy: tą ziemską i tą nadprzyrodzoną – oraz „tranzycją, w której odbiorca oddziaływań wychowawczych sam dokonuje w sobie zmian o charakterze autoformacyjnym” (Stępkowski, 2025, s. 20).

Jeszcze raz chcę tutaj nawiązać do roli Boga Stwórcy i podkreślić, że zgodnie z przyjętym przeze mnie podejściem pajdeutycznym Bóg nie jest *paidagogeosem*, czyli tym, który urabia i prowadzi człowieka, aby finalnie nadać mu status tego, który nad światem panuje, lecz *paideutesem* – nauczycielem przygotowującym człowiekowi przestrzeń do (samo)kształcenia, dającym mu możliwość rozwoju wrażliwości, troskliwości i odpowiedzialności za świat. A skoro tak, to należy spojrzeć na pierwotny ekosystem jako przestrzeń warunkującą to, jakim człowiek genezyjski się staje przez wzgląd na jego pierwotny – czterofazowy – sposób bytowania na powierzonej mu w opiece Ziemi i jej zamieszkiwania.

Aby ukonkretnić ten sposób rozumienia pierwszej ludzkiej przestrzeni i przełożyć go na współczesne nam doświadczenia Natury, powołuję się na termin „**sumbiografia**” ukuty przez Glenna A. Albrechta¹³, rozwijany na gruncie filologii polskiej przez Magdalenę Ochwat. Jest to zrost językowy, w którym wykorzystano greckie słowa *sumbion* ‘mieszkać razem’, *bio* ‘życie’ i *graphein* ‘pisać’. Zdaniem Ochwat tworzy on „sumę wydarzeń i doświadczeń składających się na [...] indywidualne spojrzenie na przyrodę i sposoby zamieszkiwania Ziemi” (Ochwat, 2025, s. 13). Popatrzymy oczami „pierwszego ziemianina”, choć mając na uwadze **zwrot pajdeutyczny**, poszukiwać będziemy takiego typu doświadczeń ekosystemów pustyni, oazy, ogrodu i jego nadbrzeżności, w których dostrzec można ów aspekt autoformacyjny i symbiotyczny, a w strukturę sumbiografii wprowadzić edeńskie doświadczenie (samo)kształcenia. W tym kontekście sumbiografia nie musi być postrzegana tylko jako wymysł współczesności, ale daje się zastosować

¹³ Glenn A. Albrecht (ur. 1953) – australijski filozof środowiska, zajmujący się badaniem relacji między ekosystemami a kondycją psychiczną człowieka (zob. Albrecht, 2019).

do doświadczeń symbiotycznego kontaktu człowieka edeńskiego z jego pierwotnym ekosystemem i będzie towarzyszyć nam na dalszych etapach analizy.

Pytanie badawcze: W kiedym-miejscu wydarza się „pierwszy ziemianin”?

Badanie dotyczy pierwotnych przestrzeni, w który znajdował się pierwszy człowiek, i sposobu, w jaki te przestrzenie na niego oddziaływały. Aby uczynić ten problem bardziej czytelnym, rezygnuję z lokalizującego pytania: „Gdzie tworzy się człowiek?”. Problem badawczy wyrażony w pytaniu dotyczy nie tylko tego, **gdzie** coś się wydarza, lecz także tego, **co wówczas** się dzieje, zaakcentowanego równoczesnym zapytaniem **kiedy**. To podkreśla usytuowanie moich badań w obszarze pedagogii tylko takiego miejsca, które uwarunkowane jest współwystępującymi w nim doniosłymi wydarzeniami. Konstrukcją semantyczną pozwalającą symbolicznie uchwycić poszukiwaną rzeczywistość i odczuć wywołany w niej dynamizm wyiskrzania się ludzkiego bytu jest pytanie: W kiedym-miejscu wydarza się człowiek? (zob. Sławek, 2013, s. 11–43). W ten sposób szukam źródeł jego pochodzenia, opierając się na czterech rozpoznanych fazach rozwojowych, pozwalających na jego pierwotną rekonstrukcję w czterech postaciach. Człowiek ów nie ma swojego miejsca, ma każdorazowo tylko i aż kiedym-miejscu. Prowadzą one człowieka do statusu kilkakrotnie już przywołanego, „pierwotnej samotności, nagości i niewinności”, kiedy człowiek odkrywa świat po raz pierwszy i w pojedynkę (bez poczucia wstydu, bez poznania dobra i zła, bez potrzeby ukrywania się przed Bogiem i porównywania się do innych).

Do wskazanej pierwotnej tożsamości „pierwszego człowieka” dodać jednak musimy te komponenty tworzącej się podmiotowości, które miały od początku charakter symbiotyczny, wynikający ze splotu wydarzeń wyiskrzających byt ludzki na poziomie elementarnym, kiedy to człowiek został „wzięty z ziemi”. Stąd podział sytuacji badawczych na fazy (samo)kształcenia „pierwszego ziemianina” adekwatnie do wydarzającego się świata: od 1) metamorficzności cząsteczek ziemi na pustyni, przez 2) pneumatologiczny moment przejścia, w którym ujawnia się woda w swojej mikrocząsteczkowej, rozproszonej postaci pary (mgły), prowadzący do 3) akwaticzności oazy Edenu i jego ogrodu, aż po diafaniczną „niewidzialność” wydarzeń 4) nad brzegiem rzek oazy. Wobec tak przejmującego doświadczenia przemieniającego otoczenia (ekosystemu) sam geograficzny lokalizator „gdzie?” wydaje się niewystarczający. To nie o samo odkrycie nowego miejsca przez człowieka chodzi, ale o sumowanie się doświadczeń jego kontaktów z Naturą pozwalających na ontologiczne przejście – moment tranzycji – wyzwalający doświadczenie kolejnego ekosystemu jako **dynamicznego ekosystemu współstwarzania**, w którym dokonuje się aktualizacja – przemiana – (samo)kształcącego się człowieka.

Doświadczenie kiedym-miejsca jest zapowiedzią nadbrzeżności jako finalnego stanu zsumowania się najistotniejszych symbiotycznych doświadczeń „pierwszego człowieka”, stanu dającego człowiekowi ontologiczne podstawy do przeżycia potrzeby doglądania i pielęgnowania stworzonego świata. Stąd pierwszeństwo pytania badawczego wyrażonego w pierwszej osobie liczby pojedynczej: W kiedym-miejscu się wydarzam?, które – z tego powodu – winno wyprzedzać autorefleksje związane z pytaniami o to, kim jestem lub kim nie jestem. Można zaryzykować stwierdzenie, że pierwszy człowiek „w poszukiwaniu swojej istoty” najpierw rozgląda się wokół siebie, a następnie patrzy w głąb siebie – tak zaczyna się jego sumbiografia. Potwierdzają to słowa egzegety: „**Samoświadomość idzie w parze ze świadomością świata**, wszystkich stworzeń widzialnych, wszystkich istot żyjących, którym pierwszy człowiek »dał nazwy«, aby stwierdzić swoją w stosunku do nich odrębność” (Jan Paweł II, 2008, s. 23, podkr. – M.P.). Odrębność nie oznacza wyższości i oddzielenia, ale, jak postaram się wykazać, w tym początkowym stanie życia ukształtowanego właśnie metamorficzno-pneumatyczno-akwaticzno-diafaniczno-logicznego człowieka¹⁴ – oznacza jego **samotność**. Zanim padną słowa: „Nie jest dobrze, żeby człowiek był sam” (Rdz 2,18), upłynie jeszcze sporo czasu, który człowiek spożytkuje na poznawanie – w uważnej samotności – otaczającej go zmienności świata.

Kiedym-miejsce

Wychodzenie z pustyni – przejście przez oazę – wchodzenie do ogrodu

Zacznijmy od fragmentu Rdz 2,5–7, w którym czytamy o tym, że „żadna trawa polna jeszcze nie wzeszła”, i który polska egzegetka zilustruje słowami: „nie ma nic, jest tylko bezwodny step, pustynia” (Świderkówna, 1995, s. 56). To stąd bierze się „proch ziemi”, a mówiąc bardziej precyzyjnie: „pył”, z którego człowiek zostaje „ulepiony”. Przymiotnik odczasownikowy „ulepiony” konsekwentnie umieszczam w cudzysłowie, w Księdze Rodzaju bowiem widnieje enigmatyczne sformułowanie wskazujące na występującą nad powierzchnią ziemi „mgłę – parę” jako ewentualne spoiwo, które uczyniłoby proch lepkim. Jak czytamy w hebrajskim źródle: „(i, lecz) Podniosła się mgła”¹⁵ (Rdz 2,6). W tekście Biblii Tysiąclecia pominięto ten fragment, pozostawiając go w przypisie i bez pogłębionego

¹⁴ Nazwa ta jest z pewnością nazbyt rozbudowana i w przypadku dalszych badań będzie wymagała zastosowania odpowiedniego skrótu. Na tym etapie pragnę podkreślić fenomen przeistaczania się postaci człowieka (metamorficzność), związek ducha i ciała (pneumato-akwaticzność), jego pół-przezroczystą ontyczność (diafaniczność) oraz wytwarzającą się w tej strukturze racjonalność (logiczność).

¹⁵ Autorami komentarzy, na których się opieram, są rabin Izrael Halperin z ruchu Chabad (chasydzkiego ruchu religijno-filozoficznego) (traktat מהו הורקיע [Czym są niebiosy?], dostępny w zasobach serwisu specjalistycznego <https://asif.co.il/>; treść znajduje się w lokalnych zbiorach serwisu

wyjaśnienia¹⁶. Pozyskane przeze mnie komentarze rabiniczne¹⁷ odsłaniają mikrologiczność tej frazy, traktującej o procesach unoszenia się wód głębinowych i gruntowych, czego rezultatem jest przejście wody ze stanu ciekłego w gazowy. Na skutek nagrzewania powierzchni pustkowiecia promieniami słonecznymi cząsteczki wody unoszą się w stronę wyższych warstw atmosfery, by następnie (ale już na kolejnym etapie tworzenia), za sprawą zjawiska kondensacji i grawitacji, przyjąć formę unoszącej się pary – mgły (a w przyszłości ewentualnie zmienić się w chmury i wywołać deszcz). Póki co jednak główną i jedyną materię, z której kształtowany jest człowiek, nadal stanowi proch (hebr. פֶּרֶךְ, a-phar). Analizowany przeze mnie fragment być może należałoby zatem odczytać jednocześnie jako wolny, suchy pył (kurz) i antycypację akwatywności, pierwotnie ujawniającej się nad powierzchnią pustynnej ziemi jedynie zdawkowo. Takie tłumaczenie aktu stworzenia ukazywałoby rozpoczynający się proces kształtowania i formowania¹⁸ jako bardzo początkową, mikromaterialną fazę ontogenezy – powstawanie trójwymiarowego modelu człowieka o strukturze molekularnego obłoku¹⁹. Niewątpliwie zachodzi tu proces mikromorfologii jako porządkowania protomaterii (ukształtowania zebranego pyłu), być może jednak podstawą tego procesu jest jakiś rodzaj ruchu kinetycznego, bardzo dynamicznego, który dzisiejsza nauka nazywa „zderzeniem cząstek”. W ten sposób Stwórca, poprzez zmiany mutacyjne i środowiskowe, kieruje zjawiskiem metamorfozy, by ostatecznie mógł powstać „pierwszy człowiek” z jego hylemorficzną strukturą (zob. Spero, 1999). To długotrwały i wielofazowy proces. Być może dlatego Jahwista używa odmian czasowych słowa „kształtować” – czasowników niedokonanych i dokonanych, w trybie figury retorycznej zwanej paralelizmem gradacyjnym (zob. Stachowiak, red., 1990, s. 39; por. hebr. וַיִּשְׁרֵן, way-yí-šer – Rdz 2,7 oraz יָרָם, yā-šār – Rdz 2,9) – co ma służyć opisywaniu wyjątkowej intensywności „kształtowania się” jako ciągu (kontynuacji) wielu metamorficznych zdarzeń i zderzeń, które rozpoczęły się już w dalekiej przeszłości i – z perspektywy piszącego to Jahwisty – niejako trwają nadal.

rabinicznego, prowadzącego naukowy periodyk egzegetyczny; Halperin, 2019) oraz Adam Clarke, dziewiętnastowieczny, irlandzki teolog metodystyczny (Clarke, [1832]).

¹⁶ Przypis do fragmentu Rdz 2,6 ma postać: „Tekst popr., hebr.: »Lecz źródło wytryskało z ziemi (lub: chmura się wznosiła) i zraszała całą powierzchnię gleby«” (Biblia Tysiąclecia, 2012).

¹⁷ Na potrzeby analiz konsultowałem się z hebraistami, korzystałem także ze specjalistycznych serwisów egzegetycznych oraz innych (StudyLight, Bible Hub, Sefaria, Ancient Hebrew).

¹⁸ Dominujące w interpretacjach kojarzenie tej czynności z garncarstwem jako sztuką rzeźbienia w glinie (mającą swoje odpowiedniki w tradycjach egipskiej i mezopotamskiej) jest postrzegane przez egzegetów jako antropomorficzne i dość naiwne przez wzgląd na sprowadzenie złożonego procesu stworzenia człowieka do jednorazowego aktu kreacji dzieła sztuki.

¹⁹ Metafora obłoku często występuje zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie na określenie zjawisk nadprzyrodzonych, trudnych do uchwycenia, amorficznych, ale odgrywających w Piśmie istotną rolę (Lurker, 1989, s. 141).

W tym, jak widać, ewolucyjnym procesie dochodzimy do wyczekiwanego aktu przyjęcia „tchnienia życia” (Rdz 2,7), jako finalnej transformacji bytu nieożywionego w ożywiony, a dokładnie – jak wskazuje źródłosłów – w protoorganizm „samodzielnie oddychający” (żyjący duszą i „ciałem”). Koncepcja ta, akcentująca pneumatologiczność powstania „pierwszego człowieka”, wydaje się alternatywą dla dotychczasowego, terra-logicznego i antropomorficznego obrazowania kształtowania człowieka, stawiającego jego Stwórcę w roli Artysty/Garniarza (lepiącego kompletnego człowieka z gliny, co redukowałoby go do postaci odseparowanej od tworzącego się świata). W zarysowanym przeze mnie kontekście tworzenie się świata i człowieka przypomina bardziej doglądany i pielęgnowany przez Boga proces łączenia, przenikania, cyrkulacji i fazowości.

Zbliżyliśmy się do momentu, w którym Stwórca umieszcza człowieka metamorficzno-pneumatologicznego (wciąż jeszcze nieznającego pełnej mocy wody) w zasadzonym przez siebie akwaticznym ogrodzie, w krainie zwanej Eden. Co to za miejsce? Eden jest krainą geograficzną (podkreślam – nie jest ogrodem), która leży na wschodzie. „Wschód” w tradycji hebrajskiej stanowi metaforę poranka i początku, momentu, w którym słońce wzbudza świat do życia. Eden to oaza, czyli miejsce na pustyni z naturalnie rosnącą, bujną roślinnością jako dowodem obecnych na tym terenie wód gruntowych, rzek lub źródeł. Dają o sobie znać: ogólnie odczuwalna wilgotność, miejscami podmokłość, skalne i kamienne wycieki, gromadzące się pod powierzchnią piasku i gliny wodne wysięki, widoczne w różnych miejscach lustra wody. Dopiero w centrum tej akwaticznej krainy ma rozkwitnąć zasadzony przez Boga ogród, który ogrodem pozostanie tylko wtedy, gdy będzie doglądany i pielęgnowany przez człowieka (do czego dojdziemy). To ważne rozróżnienie, które wprowadza świadomość doświadczenia potrójnego – bioróżnicującego się – ekosystemu: pustynia – oaza – ogród, a zarazem pierwsza tak wyraźna wzmianka o transcendencji świata i człowieka we wzajemnym i powiązanim staniu się – (samo)kształceniu.

Kiedym-miejsce

Nadbrzeżność – diafaniczność symbiotycznego poruszenia

„A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka” (Rdz 2,8). Złożony i wielowymiarowy proces stawania się człowiekiem wchodzi w kolejną fazę. Istota żywa, oddychająca samodzielnie doznaje w zmieniającym się środowisku czucia i sensu własnego „ciała”, które wchodzi z otoczeniem w symbiotyczne interakcje – „całym sobą” absorbuje wodę i powietrze. To, co teraz następuje, przypomina zjawiska dziejące się w ekotonach – miejscach o spotęgowanej bioróżnorodności z racji stykania się i nachodzenia na siebie przynajmniej dwóch ekosystemów. Teraz znajdujemy się w ekotonie poruszającej się wody i poruszanego w ten sposób łądu.

„Poruszenie” musi więc być obopólne, nie można doświadczyć miejsca jako bytującego w sposób „poruszony”, o ile sami nie zostajemy „poruszeni”. Relacja z miejscem ma charakter metamorficzny: doznajemy miejsca w całej niesłychanej i niewidzialnej złożoności przemiany.

Sławek, 2013, s. 21

Bytowanie pierwszego człowieka na tym etapie staje się pneumatyczno-akwaticzne w wyniku swego rodzaju nasączenia się otoczeniem i przyjmowania półprzezroczystości. Zaryzykuję stwierdzenie, że człowiek częściowo mieni się odcieniami otaczających go struktur otoczenia. Podkreślmy – człowiek metamorficzno-pneumatologiczno-akwaticzny nie jest zamknięty w powłoce swojego ciała, jaką znamy (to nastąpi po grzechu). Aktualnie jest „nagi”, co w źródłowej interpretacji oznacza, że jego wnętrze nie jest przysłonięte, ciało bowiem (to, co zewnętrzne) ujawnia „duszę żyjącą” (to, co wewnętrzne) (zob. Jan Paweł II, 2008, s. 37–48). Na tym etapie tworzenia **człowiek jest na swój sposób diafaniczny**²⁰ – transparentny, prześwitujący, półprzezroczysty, ma możliwość doświadczenia tego, co język antropologii adekwatnej oddaje we frazie: „wewnętrznego wymiaru widzenia”. Widzialny? Owszem, ale na wskroś. Oto zarys człowieka diafanicznego, który jako fizykalne **rezyduum** staje się w pełni sensualnym i duchowym **rezerwuarem**, tak jak **pustkowie**, które staje się **oazą**, a następnie **ogrodem**.

Diafaniczna tożsamość „pierwszego ziemianina” **nie wymaga jego praktycznej sprawczości** – ciało i dusza stają się dopełniającymi się, integralnymi elementami całości – postępującego wyiskrzania się człowieka nad rzeką i wydarzania się pejzażu tworzącego się świata. Pneumatyczno-akwaticzność leżą u podstaw diafanicznej racjonalności pierwszego człowieka. Ponieważ ma on naturę stworzoną na podobieństwo boskiej, czuje całym sobą, czym są piękno i dobro otoczenia (nie zna jedynie napięcia, jakie wynika z relacji dobra i zła, nie zna kalkulacji, nie zna kuszenia, jest dla samego bycia – bytuje, nie kontroluje otoczenia i nie posiada go na własność). Jeśli potraktować racjonalność diafaniczną poważnie, bo przecież jej ślady pozostały w nas do dziś, to musimy odtąd przyjąć, że ocena otoczenia, choć zawiera w sobie ów element *ratio*, nie jest zabiegiem czysto intelektualnym w dzisiejszym rozumieniu, ale **przynależy do sfery symbiotycznego czucia – poruszenia**. Każda racjonalność, również diafaniczna, wymaga bowiem tego, co hermeneutyka nazywa warunkującym ją przedrozumieniem – presupozycją (zob. Stępkowski,

²⁰ Greckie pochodzenie słowa „diafaniczny” wskazuje dosłownie na to, że coś można zobaczyć poprzez coś innego, a najczęstsze konotacje obejmują rodzinę pojęć takich jak prześwit, przeniknięcie, prześwietlenie, a zarazem przezroczystość dająca wgląd w drugi lub trzeci, tak czy inaczej niedostrzegalny dotąd plan (horyzont), warunkujący wydarzenia dziejące się na pierwszym planie. Pewne impulsy do takiego rozumienia diafaniczności zaczerpnąłem z naukowych opracowań na gruncie filologicznym i literaturoznawczym (Hejmej, Folta-Rusin, red., 2024) oraz teologicznym (Witczyk, 1997; Ravasi, Rupnik, 2012).

Gara, 2024). W przypadku „pierwszego człowieka” jest nią (samo)wiedza zdobywana w procesie metamorficzno-pneumatyczno-akwaticzno-logicznym, warunkującym coraz większe potrzeby i umiejętności rozumienia kolejno tego, „w kiedym-miejscu” się znajduję, a następnie kim się staję. Podążając taką ścieżką rozumienia otoczenia, musimy przyjąć, że za jego oceną nie stoi nasze wąskie upodobanie i idące za tym uczucie przyjemności, ale otoczenie to przynależy do sfery doświadczania transfenomenalnej asymilacji, dopełniającej się integralności całego ekosystemu, łączącej przedmiotowość i podmiotowość wszystkich istnień. W końcu przyjąć musimy, że ocena otoczenia nie podlega naszej ludzkiej emocjonalizacji, ale przynależy do sfery kontemplatywnych potrzeb wszystkich stworzeń, które na swój sposób, ale w ten właśnie sposób, doświadczają wspólnoty edeńskiego świata. Ilustracją tak zarysowanej rzeczywistości jest wiersz Jana Twardowskiego *Przezroczyść*:

Modłę się Panie żebym nie zasłaniał
był byle jaki ale przezroczysty
żebyś widział przeze mnie kaczkę z płaskim nosem
żółtego wiesiołka co kwitnie wieczorem
wciąż od początku świata cztery płatki maku
[...]
mrówkę która widzi rzeczy tylko wielkie
[...]

Twardowski, 1994, s. 109

Jesteśmy na miejscu (w kiedym-miejscu) – nad brzegiem głównej rzeki zasadzonego właśnie ogrodu, wokół dostrzec możemy sadzonki wszelkich drzew: „miłych z wyglądu i smaczny owoc rodzących”²¹ (Rdz 2,9). Stajemy się świadkami wyrastania traw, bylin i zarośli, choć na poziomie mikromorfologicznym uprzedzają je organizmy niższego rzędu, co nie mogło umknąć „pierwszemu ziemianinowi”. Nad brzegiem rzeki wyiskrzają się wzrok i słuch człowieka oraz inne jego zmysły i źródłowe doświadczenia, których poszukujemy (a właściwie które wraz z nim odkrywamy). Chodzi jednak nie o świat widzialny *per se*, ale raczej – powtórzmy – poruszającą nas od wewnątrz sferę czucia, dającą dowody przynależności do całości otaczającego nas – w wielu wymiarach – aktualizującego się wspólnego, opartego na tej samej materii wydarzenia. Wszystko, co oddycha, oddycha tym samym powietrzem, wszystko, co jest w ruchu (poruszone), jest akwaticzne i pochodzi z tego samego źródła.

²¹ Z wiadomych względów pomijam fakt – choć nie możemy go unieważnić – że wśród tych drzew zasadzone zostało drzewo poznania dobra i zła.

Kiedym-miejsce Wydarzenie pielęgnacyjne – diafaniczna sprawczość człowieka

„Pierwszy człowiek w ogrodzie” – właśnie przez pierwotne doświadczenie jałowej pustyni – kierowany jest szczególną presupozycją, predyspozycją do bytowania w akwaticznym środowisku rozkwitającej krainy. Sposób bycia owego "ziemianina" nie jest jednak jedynie pasywny, jak można by przypuszczać na podstawie dotychczas sygnalizowanej widzialności przez półprzezroczystość (diafanię). Wraz z poleceniem doglądania i pielęgnacji ogrodu (Rdz 2,15) dynamizm tworzącej się podmiotowości przechodzi w tryb aktywny. Doglądanie – jeśli traktujemy to słowo analitycznie – jest uważnym przyglądaniem się aktom tworzenia się świata. Jeśli czegoś doglądamy, to znaczy, że sprawdzamy, czy wszystko przebiega zgodnie z pierwotnym porządkiem rozwojowym i czy odbywa się to w dogodnych do tego warunkach. W genezyjskich okolicznościach możemy powołać się na źródłosłów „doglądania” (hebr. וְלִשְׁמֶרָה, ul-sham-rah) – mowa tu dosłownie o „byciu na straży”. „Pierwszy ziemianin”, uważnie przechadzając się wzdłuż brzegów rzek – patrolując i patronując – strzeże ogrodu. W tym kontekście niewidzialność nadbrzeżności będzie w istocie bogactwem ekologicznym i pedagogicznym, które stało się niewidzialne i dlatego – w mojej ocenie – godne jest głęboko symbolicznej próby rekonstrukcji i unaocznienia. Pomocny w realizacji tego zamiaru jest obraz autorstwa flamandzkiego malarza barokowego Jana Brueghla Młodszego (1601–1678) pt. *Paradise*, wpisujący się symbolicznie w zarysowaną przeze mnie intencję badawczą. Artysta nie tylko uwzględnił akwaticzny pejzaż Edenu, lecz także namalował w „dalekim tle”, w zaciszu nadbrzeżności, prawie niewidzialne diafaniczne postacie ludzkie.

Obraz Brueghla, ilustrujący status edeńskiego niewidzialnego środowiska naturalnego i jego rolę w kształtowaniu nieantropocentrycznej podmiotowości pierwszych ludzi, nie unieważnia prymarnego miejsca dyskursu teologicznego i nadprzyrodzonego aspektu Genesis. Pozwala go uzupełnić i wzbogacić, wskazać na wydarzenie się naturalnej bioróżnorodności i symbiotyczności wszystkich istnień stających się treścią (samo)kształcenia pierwszego człowieka. Gianfranco Ravasi dostrzega ten receptywno-kontemplatywny fenomen w analizach Pisma: „W ten sposób świat objawia się całościowo jako integralny, nie zaś rozczłonkowany; jest całością widzianą jako piękno. Każde inne piękno jest niebezpieczne” (Ravasi, Rupnik, 2012, s. 20)²². Doglądanie jest widzeniem na wskroś, całościowym, in-

²² Jak zauważa egzegeta badający Księgę Rodzaju (pierwszy opis stworzenia, uprzedzający pojawienie się pierwszych ludzi jako mieszkańców ogrodu), możemy dopatrzeć się w tym fragmencie: „istnienia bezpośredniej percepcji i medytacji piękna samego w sobie. [...] na zakończenie poszczególnych aktów stworzenia pojawia się »pochwalna formuła zatwierdzająca«, powtórzona [przez samego Stwórcę – M.P.] siedem razy (Rdz 1, 4.10.12.18.21.25.31)” (Ravasi, Rupnik, 2012, s. 15). Mowa oczywiście o wypowiedzi: „I widział Bóg, że były dobre” (Rdz 1,25), czyli piękne i użyteczne,



Po prawej znacznie powiększony wyimek z obrazu Jana Brueghla Młodszeo *Paradise*, zdradzający nieantropocentryczne intencje flamandzkiego artysty. Tak pomyślana kompozycja wpisuje się w wyjaśnienie intuicji badawczej, skupiającej się na brzegach rzek jako „niewidzialnym środowisku” Edenu. Źródło: https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/6/61/Jan_Brueghel_the_Younger_Paradise.jpg

tegrującym wszystkie składowe elementy pejzażu i pozwalającym na przeniknięcie spojrzeniem przez ich zewnętrzne powłoki – aby dostrzec wnętrza tych elementów²³.

Intencją Stwórcy nie jest – jak się wydaje – obrona „pierwszego człowieka” przed zagrożeniem zewnętrznym lub wewnętrznym (takiego wówczas w Edenie nie ma), ale umożliwienie człowiekowi doświadczenia poczucia sprawczości i sprawności „widzenia i czucia” przynależnych temu, kto stać się ma opiekunem – ogrodnikiem, „gospodarzem, który aktywnie przekształca przestrzeń, a przez to sam podlega przemianie” (Kilian, Paluch, 2023, s. 11, tłum. – M.P.). Stwórca nie kończy na wydaniu „ziemianinowi” dodatkowego polecenia, by ten „pielęgnował” ogród (hebr. עַבְדָה, e-av-dah), czyli dosłownie „był na służbie” czy „w jego służbie”, powiedzielibyśmy dziś – w ciągłej gotowości i uważności, bez roszczeń o własną pozycję i wynikające z niej przywileje. Ale w tym niezwykle dynamicznym fragmencie mieści się jeszcze jeden – bodaj najistotniejszy element sprawczości. Mam na uwadze frazę o „umieszczeniu człowieka w ogrodzie”, która wcześniej

zakończoną stwierdzeniem, że całość aktu stworzenia okazała się „bardzo dobra” (Rdz 4,31) (piękna i użyteczna).

²³ Nawiązuję w ten sposób do współczesnych wysiłków człowieka poznania świata przy użyciu przyrządów optycznych, pozwalających na widzenie nano- i mikroskopijne, teleskopowe czy na obrazowanie rezonansowe.

dotyczyła pojawienia się człowieka w Edenie jako krainie (zob. Rdz 2,8), a teraz dotyczy już tylko jego centralnej części – ogrodu. Tym razem jednak chodzi o słowo precyzyjne (hebr. וַיַּנִּיחֵהוּ, way-yan-ni-hê-hū), tłumaczone jako: „umieszczenie”, a dosłownie – „sprawienie, by on [człowiek] odpoczął”, miał swoje miejsce, swoje docelowe zamieszkiwanie – *oikos*. To niezwykle splot skojarzeń, pozwalający na sformułowanie swoistego genezyjskiego *credo*: przez pracę na rzecz najbliższego mi otoczenia odpoczywam, biorę oddech, oddycham miarowo, **jestem** (pamiętajmy, że „pierwszy ziemianin” nie doznał samoświadomości zamkniętej w odizolowanym od otoczenia *ego*). Jego „**jestem**” jakby nie jest jego. Może co najwyżej uznać twierdząco: jestem-nad-brzegiem-jego-wydarzania-się; jestem-na-straży-Stworzenia; jestem-potrzebny-światu.

Na zakończenie analiz pozwolę sobie na opis takiego rodzaju (samo)kształcenia i wynikających z niego umiejętności oraz podejmowanego w ich ramach wysiłku (co paradoksalnie zawiera się we wspomnianym właśnie odpoczynku), które być może mają owo genezyjskie pochodzenie i dają o sobie znać do dziś jako potrzeba kontemplacji stwarzania świata naszymi rękami i obserwowania rodzenia się piękna świata na naszych oczach. Kiedy „pierwszy ziemianin – troskliwy opiekun” pielęgnował ogród, doświadczał jego wzrostu – wyrażania się i wydarzania się – w trybie rzeczywistym. Kiedy spoglądał na polny kwiat, ta niewielka roślina odsłaniała przed nim swój sposób istnienia, jakby kierując ku ludzkiej istocie swoje oblicze. W tej relacji wyiskrzył się kolor oczu człowieka. Człowiek nad brzegiem rzeki nie był obojętny na otoczenie ani otoczeniu obojętny – nie stanowił centrum tego wspólnego wydarzenia, był jego uczestnikiem. Od początku zaistnienia w ogrodzie wchodził w przestrzeń wzajemnej uważności istnień. Kiedy zanurzał dłonie w wodzie, ujawniało się życie najbliższego otoczenia – w rzece i na jej brzegach – bez lęku i bez przymusu ucieczki istnień, które to miejsce zamieszkiwały. A ciało „pierwszego ziemianina” nabierało kształtu. Kiedy przechodził obok konarunku rosnącego nieopodal drzewa, dojrzewały jego „miłe z wyglądu” owoce – doznawał wówczas głębi własnego oddechu: każdorazowo, miarowo i wraz z całym otoczeniem ożywał.

Zakończenie z zapowiedzią dalszych badań

Pierwszy człowiek, gdy dostępuje Przymierza z Bogiem, działa odtąd na jego podobieństwo – czyli na rzecz doglądania i pielęgnacji części stworzonego właśnie świata: ogrodu. Wraz z tym pojawia się pytanie o dynamizm (samo)kształcenia tego człowieka jako wyiskrzania się takiej potrzeby (troski o świat), jak i umiejętności jej spełnienia i wyrażania. Bóg oddaje „pierwszemu człowiekowi” ogród pod opiekę dopiero w końcowej fazie ontogenezy "ziemianina". Stąd potrzeba wyodrębnienia kilku momentów konstytutywnych dla „pierwotnej samotności,

nagości i niewinności”, łączących go ze stwarzanym wokół światem, a nie podkreślających jedynie odrębność człowieka wobec świata²⁴. W mojej ocenie uzyskujemy w ten sposób wgląd w fazowość (samo)kształcenia symbiotycznej podmiotowości ludzkiej istoty – wypełniamy interpretacyjną lukę między „kosmologicznym definiowaniem człowieka” (wyprowadzanym z egzegezy rozdziału 1 Księgi Rodzaju) a „definiowaniem personalistycznym” (wynikającym z egzegezy rozdziału 2), jakie widzimy w dominującej interpretacji egzegetów. W mojej ocenie uznanie jedynie problematyki osobowej komunii człowieka z Bogiem i z drugim człowiekiem (łac. *communio personarum*) jako najistotniejszej (por. Kupczak, 2006, s. 206–211) pomija możliwość ewentualnego rozpoznania (ontologicznie wcześniejszej) **komunii** człowieka ze światem Natury²⁵.

Zamykam Księgę Rodzaju z planem kontynuacji pedagogicznego odczytywania biblijnego opisu stworzenia. W tym artykule starałem się otworzyć perspektywę rozumienia pierwotnego ekosystemu człowieka jako pedagogii przestrzeni naturalnej w jej przyrodzonym i nadprzyrodzonym sensie, która – przy odpowiednim odczytaniu – może mieć wpływ również na (samo)kształcenie współczesnego człowieka. W tym celu wyakcentowałem trzy kluczowe pojęcia: sumbiografii, kiedym-miejsca, nadbrzeżności, aby ułatwić analizowanie wyiskrzania się natury ludzkiej w pierwotnym ekosystemie jako natury metamorficzno-pneumatyczno-akwaticzno-diafaniczno-logicznej. Wbrew pozorom ten skomplikowany język interpretacji ułatwia odkodowanie niezwykle złożonego fenomenu wydarzania się świata i człowieka, procesu ujętego przez starożytnego autora w języku metafory. Przytoczę słowa Mariana Grabowskiego, badacza Księgi Rodzaju: „Prosta obrazów, niezwykle ubóstwo pojęciowe [...] są odwrotnie proporcjonalne do fundamentalności tego, o czym mówią” (Grabowski, 2006, s. 17), i dodam od siebie: **i co wprowadzić mogą w nasze życie**. A wprowadzić mogą nowe spojrzenie na ekologiczny i oikologiczny aspekt wychowania, otwierając przed pedagogami, filologami, filozofami i egzegetami niedostrzegane dotąd horyzonty stworzonego dla nas świata. To pomoże nam zapytać samych siebie o przemyślenie zadań, jakie w ramach doglądania i pielęgnacji naszego ogrodu moglibyśmy wspólnie podjąć dla nas i dla kolejnych pokoleń.

²⁴ W swojej egzegezie Jarosław Kupczak podkreśla za twórcą antropologii adekwatnej, że „świadomość, wolność i panowanie (nad światem)” to główne komponenty podmiotowości wyróżniającej człowieka na tle innych istot (Kupczak, 2006, s. 206–211).

²⁵ Artykuł nie jest polemiką z egzegetami, ale próbą otwarcia dyskusji nad pedagogią Edenu jako pierwotnego środowiska. Wydaje mi się jednak, że dystans do egzegezy wybranych przeze mnie fragmentów wynika z teologicznego przekonania wyrażonego również przez Jana Pawła II i powielonego przez jego kontynuatorów: „Człowiek [...] nie może być zrozumiany i wytłumaczony do końca za pomocą kategorii, których dostarcza »świat«: widzialny świat ciał” (Kupczak, 2006, s. 208).

Pragnę podziękować za wsparcie, jakie otrzymałem podczas redakcji artykułu – Profesorowi Dariuszowi Stępkowskiemu za dodatkowe informacje w zakresie etymologii pojęcia „pedagogika”, Doktor Habilitowanej Marlenie Kilian za uwagi dotyczące struktury artykułu, Doktorowi Jakubowi Niewińskiemu za konsultacje dotyczące języka hebrajskiego i komentarze rabiniczne oraz Redaktorze Magdalenie Pache za skrupulatne doprecyzowanie złożonych zagadnień.

Literatura

- Albrecht G., 2019, *Earth Emotions: New Words for a New World*, Cornell University Press, London.
- Biblia Tysiąclecia, 2012, *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wyd. 5, Pallottinum, Poznań.
- Brach-Czaina J., 1999, *Szczeliny istnienia*, eFKA, Kraków.
- Clarke A., [1832], *Commentary on Genesis 2*, The Adam Clarke Commentary, <https://studylight.org/commentaries/eng/acc/genesis-2.html> [dostęp: 19.12.2025].
- Grabowski M., 2006, *Historia upadku, ku antropologii adekwatnej*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Halperin I., 2019, *Mah hu ha-rakia? Ha-im „ha-mayim ha-elyonim” nimitza'im betokh ha-atmosfera o ba-ħalal ha-ħitzon?*, „Peshatot HaMitchadshim”, no. 1, s. 44–49.
- Hejmej A., Folta-Rusin A., red., 2024, *Drobiny, odpryski, resztki. Formy diafaniczne*, Universitas, Kraków.
- Jan Paweł II, 2008, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Kilian M., Paluch M., 2023, *Human Self-experience in the Garden: Horticulturetherapy from an Ontological-Axiological Perspective*, „Studia Ecologiae et Bioethicae”, vol. 21, no. 3, s. 7–18, <https://doi.org/10.21697/seb.2023.26>.
- Kilian M., Paluch M., 2025, *Człowiek Kompost. Implikacje symbiotyczno-metamorficzno-generatywne z pogranicza pedagogiki lasu i ogrodoterapii*, „Parezja. Czasopismo Forum Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN”, nr 2 (24), s. 26–37, <https://doi.org/10.15290/parezja.2025.24.03>.
- Kupczak J., 2006, *Dar i komunია. Teologia ciała w ujęciu Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Kureethadam J.I., Łepko Z., Sadowski R.F., 2016, *Returning to the Ojkoç. Ways to Recover our Common Home*, Libreria Ateneo Salesiano, Rzym.
- Kuśmirek A., 2016, *Gra słów w „Biblii hebrajskiej”*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 71–81.
- Lurker M., 1989, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Pallottinum, Poznań.
- Łepko Z., 2003, *Antropologia kryzysu ekologicznego w świetle współczesnej literatury niemieckiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.

- Łepko Z., 2011, *Ekofilozoficzny spór o koncepcję przyrody*, w: *Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody*, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, s. 163–182.
- Łepko Z., Sadowski R.F., 2017, *Od środowiska do współśrodowiska: człowiek w poszukiwaniu swojego oikos*, „Studia Ecologiae et Bioethicae”, vol. 15, nr 2, s. 5–11, <https://doi.org/10.21697/seb.2017.15.2.01>.
- Mendel M., 2006, *Pedagogika miejsca i animacja na miejsce wrażliwa*, w: *Pedagogika miejsca*, red. M. Mendel, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław, s. 21–37.
- Milerski B., 2011, *Hermeneutyka pedagogiczna*, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa.
- Ochwat M., 2025, *Więcej-niż-tylko-ludzkie lekcje języka polskiego. Edukacja polonistyczna w czasach kryzysu klimatycznego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Paluch M., 2023, *Forest Pedagogy towards the Problem of Polish Educational Monoculture: Projective Pilot Studies*, „Studia Ecologiae et Bioethicae”, vol. 21, no. 3, s. 31–44, <https://doi.org/10.21697/seb.2023.29>.
- Paluch M., 2024, *Sadzonki myśli i płomyki nadziei – rozwijanie kompetencji głębokich w procesie rodzinnej autoterapii*, „Paidia i Literatura”, T. 6, s. 1–20, <https://doi.org/10.31261/PiL.2024.06.07>.
- Paluch M., Pankalla A., 2025, *Pedagogy of the Knife – a Case Study of the Re-authorisation of the personal Myth of Masculinity. Field of Forest Pedagogy and Cultural Psychology*, „Studia z Teorii Wychowania”, T. 16, nr 1 (50), s. 49–71, <https://doi.org/10.5604/01.3001.0055.0565>.
- Paluch M., Siwicki M., [w druku], *„Ale się odpaliliśmy!”: Performowanie dzieciństwa przez osoby dorosłe podczas gry w kapsle. Perspektywa pedagogiki lasu i podwórka*, „Studia z Teorii Wychowania”, nr 2.
- Ravasi G., Rupnik M.I., 2012, *Fascynacja pięknem. Między Biblią a teologią*, Wydawnictwo „Salwador”, Kraków.
- Rykowski K., 2022, *Pytania o las jako medium pedagogiczne*, „Forum Pedagogiczne”, T. 12, nr 12 (2), s. 31–46, <https://doi.org/10.21697/fp.2022.2.03>.
- Sadowski R.F., 2015, *Filozoficzny spór o rolę chrześcijaństwa w kwestii ekologicznej*, Wydawnictwo Salezjańskie–Towarzystwo Naukowe Franciszka Salezego, Warszawa.
- Sławek T., 2013, *Gdzie?*, w: *Oikologia. Nauka o domu*, red. T. Sławek, A. Kunce, Z. Kadłubek, Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, Katowice, s. 7–57.
- Sławek T., 2021, *Akteon, czyli sceny leśne. Kilka wędrówek po lesie literatury*, YouTube, Michał Paluch, 27.09.2021, <https://www.youtube.com/watch?v=YnLmmk3iPMQ> [dostęp: 20.11.2025].
- Spero S., 1999, *The Biblical Stories of Creation, Garden of Eden and the Flood: History or Metaphor? Tradition*, „A Journal of Orthodox Jewish Thought”, vol. 33, no. 2, s. 5–18, <https://www.jstor.org/stable/23262296>.
- Stachowiak L., red., 1990, *Wstęp do Pisma Św.*, T. 2, *Wstęp do Starego Testamentu*, oprac. H. Langkammer, Pallottinum, Poznań.

- Stępkowski D., 2025, *Dwa językowe obrazy pedagogiki*, „Kultura i Wychowanie”, nr 1/27, s. 9–27, https://doi.org/10.25312/kiw.27_dst.
- Stępkowski D., Gara J., 2024, *Forma myślenia i działania pedagogicznego jako kategoria pedagogiczna: teoria – praktyka – badania*, „Colloquium”, T. 16, nr 4, s. 91–109, <https://doi.org/10.34813/54COLL2024>.
- Świderkówna A., 1995, *Rozmowy o Biblii*, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tałał D., 2024, *W ogrodzie, na śniegu, z piórem w dłoni. Alternatywa wobec świata cyfrowego i jej dydaktyczne implikacje*, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”, T. 33, s. 1–16, <https://doi.org/10.31261/TPDJP.2024.33.06>.
- Tokarczuk O., 2019, *Przemowa noblowska. Czuły narrator*, The Nobel Prize, 7.12.2019, <https://www.nobelprize.org/prizes/literature/2018/tokarczuk/104870-lecture-polish> [dostęp: 15.12.2025].
- Twardowski J., 1994, *Wiersze, wybór i posł.* W. Smaszcz, wyd. nowe i uzupełnione, Wydawnictwo Łuk, Białystok.
- Witczak H., 1997, „*Pokorny wołał, i Pan go wysłuchał*” (Ps 34,7a): *Model komunikacji diafanicznej w psalmach*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.

Michał Paluch – doktor nauk humanistycznych; pedagog, adiunkt w Katedrze Pedagogiki Ogólnej i Dydaktyki na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Redaktor naukowy publikacji *Słownik wyrazów ratujących życie* (2023) oraz *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym* (2022), przygotowanych w ramach krajowego Programu Wsparcia Psychologiczno-Pedagogicznego. Współautor (z Bogusławem Śliwskim) książki *Uwolnić szkołę od systemu klasowo-lekcyjnego* (2021), która otrzymała Nagrodę Rektora Uniwersytetu Łódzkiego. Laureat tytułów Mistrza Pedagogii i Stella Virium. W badaniach koncentruje się na kompetencjach głębokich, pedagogice lasu oraz relacyjnych modelach (samo)kształcenia. Założyciel Fundacji Uczymy się z Natury oraz Osady Pedagogicznej, w której rozwija praktyki edukacyjne i rodzinne inspirowane ekofilozofią i ideą zrównoważonego rozwoju.

e-mail: paluchkonto@gmail.com